Nr. 65. Lwów Niedziela dnia 19 Marca 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sołtysowskie: Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę

na drugi kwartał 1905.

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie na prowincyi 7 k. 50 h., we Lwowie 6 kor.

Za *Tygodnik mód i powieści* **lub** *Ziarno* dopłaca się kwartalnie 2 k. 40 h., za oba te tygodniki 4 k. 80 h.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze *Gazety Narodowej* jakoteż wyżej wspomnianych tygodników warszawskich należy wcześnie nadesłać przedpłatę pod adresem:

Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Po powrocie deputacyi z Petersburga do Warszawy.

Podaliśmy w ostatnich dniach jak najdokładniejsze sprawozdanie z działalności i zabiegów deputacyi polskiej do Petersburga w sprawie szkolnej. Relacye te, jak wiadomo, nie brzmią zbyt pomyślnie, ale też i pesymizmem nie powinny przejmować naszego społeczeństwa. Nie przyobiecano tego, czego żądamy, — ale przyrzeczono pewne ustępstwa, zastrzegając się, iż pierwszym warunkiem jest: zaniechanie strajku szkolnego.

Deputaci, powróciwszy z Petersburga, ułożyli oficyalne sprawozdanie ze swej działalności i dziś odbyć mają w Warszawie naradę celem powzięcia na podstawie tego odpowiednich uchwał, które przedłożone zostaną wiecowi rodziców, jaki za pozwoleniem władzy w tych dniach się ma odbyć.

Nadzieja, że oficyalne to sprawozdanie deputacyi i zapaść mające na podstawie jego uchwały, położą kres bezrobociu szkolnemu — jak piszą nam z Warszawy — przepełniła radością wielu rodziców. Byłoby jedynie do życzenia, aby na zebrać się mającym ponownie wiecu rodziców nie zwyciężył frazes i teror.

Korespondent nasz warszawski komunikuje nam zarazem, że wedle zapatrywań pewnych osób, dobrze obznajomionych z tokiem spraw w Petersburgu, nie są wykluczone pewne szanse częściowego powodzenia projektu prof. Wierzbowskiego co do uniwersytetu warszawskiego, sformułowane w jego, znanem naszym czytelnikom *votum separatum*, dołączonem do uchwały rady uniwersytetu. Uważamy wprawdzie to zapatrywanie za optymistyczne w tej chwili, ale, być może, że jest prawdziwe.

Niebezpieczeństwo rozruchów.

Kijów 15 marca.
(Koresp. Gaz. Nar.)

Między ludnością tutejszą tworzą się związki, mające na celu akcyę przeciw spodziewanej mobilizacyi. Chłopi i robotnicy oświadczają, że będą wspólnie bronić się przeciw braniu do szeregów, gdy zostanie ogłoszona mobilizacya, wolą bowiem zginąć na miejscu, niż w Mandżuryi.

Dnia 8 marca było u gen.-gub. Kleigelsa w Kijowie zebranie, na którem była mowa o stosunku właścicieli dóbr do włościan — rzeczy aktualnej wobec ruchu w guberniach kurskiej i orłowskiej. Kleigels dawał napomnienia, aby z włościanami się ugodzić, aby zrobić im ustępstwa itd. Zwrócono mu uwagę, że w obecnej chwili trzeba myśleć o tem, aby ruch z za Dniepru nie przedostał się na Ukrainę i tu nie wywołał klęsk niepowetowanych.

W obradach u Kleigelsa w dniach następnych brali udział właściciele ziemscy Polacy i Rosyanie. Ci ostatni wraz z Kleigelsem starali się donieść, że obawy właścicieli Polaków są dowodem zdenerwowania i niezupełnie uzasadnionej obawy, oświadczyli się atoli za zarządzeniem środków ostrożności, co też Kleigels przyrzekł.

Między ludem w kijowskiej gubernii i na Ukrainie rozrzucane są drukowane odezwy, wzywające do ruchu. Włościanie mają zażądać od właścicieli połowy ich ziemi, na której się osiedlą w takim wypadku, — są to słowa odezwy — zostawią panów w spokoju. Jeżeli nie, będą burzyć i palić. Obawy zatem nie są bezpodstawne!

Kombinacye.

W sferach parlamentarnych w Wiedniu od dłuższego czasu omawianą jest sprawa rekonstrukcyi gabinetu br. Gautscha a mianowicie w kierunku przemienienia go z ministerstwa urzędniczego w gabinet parlamentarny. Nam, Polakom, mogłoby na tej przemianie jedynie o tyle zależeć, że oznaczałaby ona utrwalenie się stosunków parlamentarnych, po za tem korzyść z tego wynikłaby głównie a może i wyłącznie dla Czechów i Niemców, przeć więc w tym kierunku z naszej strony nie ma powodu.

Naturalnie w razie przemiany gabinetu br. Gautscha na gabinet parlamentarny musieliby i Polacy zapewnić sobie dostateczny udział w rządzie, inaczej bowiem kraj nasz wyszedłby gorzej na gabinecie parlamentarnym, niż na urzędniczym.

O możliwości tej przemiany i połączonych z nią kombinacyach pisze obszernie wiedeński korespondent *Dzien. poznańskiego* (*t*) w ten sposób:

W dziennikach tutejszych pojawiają się w ostatnich czasach dość często kombinacye co do zmian w składzie teraźniejszego ministerstwa i o blizkiem oddaniu tej lub owej teki ministeryalnej polskim parlamentarzystom. I tak np. mówią, iż poseł dr. Michał Bobrzyński, do niedawna szef galicyjskiej rady szkolnej krajowej, ma zostać ministrem oświaty a członek izby panów, hr. Leon Piniński, b. namiestnik Galicyi, ministrem sprawiedliwości; inni znów utrzymują, iż nie p. Bobrzyński zostanie ministrem oświaty, ale hr. Wojciech Dzieduszycki, obecny prezes Koła polskiego; wreszcie są tacy, którzy mówią także o kandydaturach na ministrów posłów Antoniego hr. Wodzickiego, Dawida Abrahamowicza i członka izby panów, dr. Madeyskiego, który już raz był ministrem oświaty, a wymieniają i dr. Leona Bilińskiego, b. ministra skarbu, a obecnie gubernatora banku austro-węgierskiego.

Na podstawie informacyj, z najpewniejszych źródeł czerpanych, muszę stwierdzić, iż wszystkie owe wieści o kandydaturach ministeryalnych są na razie niczem więcej, jak przypuszczeniem, kombinacyami luźnemi. Powstały one z tego powodu, iż gdy we wiedeńskiej izbie posłów ustała teraz obstrukcya i parlament zabrał się do roboty, więc jako naturalne następstwo tego stanu rzeczy nasuwa się żądanie utworzenia także parlamentarnego rządu. Ażeby jednak można seryo myśleć o utworzeniu gabinetu parlamentarnego, potrzeba do tego mieć jakąś większość w parlamencie, na której ów rząd mógłby się oprzeć. Tymczasem w austryackim parlamencie nie ma i nie może być większości jednolitej. Izba poselska rozpada się na 23 stronnictw, różniących się pomiędzy sobą tak dalece charakterem narodowym, tudzież dążnościami politycznemi i socyalnemi, że niepodobna jak na teraz, myśleć nawet o wyłonieniu się z tego chaosu zwartej większości. Prawda, że gdyby przyszło do jakiejś koalicyi parlamentarnej (jak proponują n. p. koalicyę niemiecko-czesko polską), to w każdym razie Koło polskie, dysponujące w izbie 66 solidarnymi głosami, zajmowałoby w tej koalicyi, jak zajmuje dziś wogóle w parlamentaryzmie austryackim, silne i wpływowe stanowisko.

Na tej podstawie opierają się też kombinacye o owych tekach ministeryalnych, jakie mają posypać się na polskich parlamentarzystów, jeżeli przyjść miałoby do utworzenia parlamentarnego ministeryum. Gdyby!... Ale do tego jeszcze daleko. Niemcy bynajmniej nie okazują ochoty do wyrzeczenia się tego, co oni nazywają swojem narodowem prawem posiadania (nationaler Besitzstand) w krajach korony czeskiej, mianowicie, ażeby mogli traktować Czechów, we własnej ich ojczyźnie, jako *eine minderwertige Nation* — gdy znów Czesi żądają, ażeby u siebie w domu mogli być tem, czem ich Pan Bóg stworzył! Niepośledniej wartości sukcesem bar. Gautscha jest już to, że potrafił doprowadzić chociażby do tego chwilowego zawieszenia broni pomiędzy Niemcami i Czechami i mówią, iż w zaciszy narad najpoufniejszych przygotowują się podobno podstawy do trwalszego kompromisu pomiędzy nimi. Lecz dotąd jeszcze nie wiadomo, czy i kiedy do zawarcia tego kompromisu dojdzie. Wobec tego stanu rzeczy teraz jeszcze nie może też być mowy o rekonstrukcyi gabinetu bar. Gautscha, a wszelakie kombinacye co do wyboru osób do tek ministeryalnych pozostają na razie kombinacyami, niczem więcej.

KOŁO POLSKIE

Sprawa budowy kanałów.

Koło polskie przeprowadziło na wczorajszem posiedzeniu wyczerpującą dyskusyę z powodu zwłoki w rozpoczęciu budowy kanału Dunaj-Wisła.

Dyskusyę otworzył ks. Pastor, który nawiązując do doniesień dzienników, że rząd nie ma zamiaru wydania renty, potrzebnej na rozpoczęcie budowy kanałów, podniósł, że z wiadomości tych wynika, iż rząd wogóle nie myśli o rozpoczęciu budowy kanałów i o regulacyi rzek. W razie, gdyby wiadomość ta się sprawdziła, byłoby klęską dla kraju i kompromitacyą dla Koła polskiego, że ustawa, sankcyonowana przez cesarza, nie została wykonaną. Kanały i regulacya rzek uchwalone zostały jako ekwiwalent za wielkie sumy, przyznane na budowę kolei alpejskich, w której, jak wiadomo, znacznie przekroczono projekt budżetowy. Mowca prosi obecnego na posiedzeniu ministra dra Piętaka o wyjaśnienie.

Minister dr. Piętak oświadczył, że budowa kanałów jest przedmiotem badań i dyskusyj w radzie ministrów i że ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie w krótkim czasie. Rozumie się samo przez się, że wobec tego trudno jest mowcy powiedzieć coś stanowczego o stanie budowy kanałów, ale sądzi, że byłoby wskazanem przerwać teraźniejszą dyskusyę, bo może być, iż wkrótce będzie ona zbyteczną lub bardzo potrzebną. Dalej zapewnił dr. Piętak, iż gdy na radzie ministrów zapadnie decyzya w sprawie kanałowej, to on natychmiast zawiadomi o tem Koło polskie; na razie zaznacza, że sam osobiście zajmuje to samo stanowisko, jak Koło polskie.

P. Merunowicz postawił wniosek: Poleca się komisyi parlamentarnej Koła polskiego, aby wspólnie z członkami komisyi wodnej zbadała powody zwłoki rozpoczęcia budowy dróg wodnych i przedłożyła Kołu w jak najkrótszym czasie swe sprawozdanie.

P. Petelenz mówił, iż kwestya ta obchodzi najwięcej Kraków, gdyż z budową dróg wodnych i korzyściami, jakie ona Krakowowi przyniesie, łączy się także sprawa przełożenia koryta Rudawy i zabezpieczenia miasta od powodzi. Jak atoli wynika z doniesień dzienników, obawy podniesione tu przez ks. Pastora są uzasadnione, tembardziej, iż coraz częściej powtarza się pogłoska, iż w zamian za zaniechanie budowy kanałów, Koło polskie jako rekompenzatę otrzyma upaństwowienie kolei Północnej. Mowca godzi się z zapatrywaniem dr. Piętaka, aby dyskusyę nad tą sprawą odroczyć, ale odroczenie powinno nastąpić dopiero po wysłuchaniu wszystkich mowców zapisanych do głosu.

P. Bomba podnosił, iż na zgromadzeniach zapewniano lud, że znajdzie zarobek przy kanałach. Mowca ostrzega przed niedotrzymaniem tej obietnicy.

P. Głąbiński zaznaczył, że tu nie idzie tylko o kanały, ale także o regulacyę rzek, która z budową dróg wodnych stała w ścisłym związku i bez niej nie będzie przeprowadzona. Podniósł, iż Koło polskie powinno oprzeć się na tem stanowisku, iż ustawa powinna być wykonaną, a to nietylko w części swej do Krakowa, ale w całej sieci kanałów i regulacyi rzek.

P. Starzyński po dłuższem przemówieniu przedłożył następującą rezolucyę: Koło polskie poleca swemu prezydyum, aby u prezydenta gabinetu i odnośnych ministrów urgowało z całym naciskiem rozpoczęcie budowy dróg wodnych i zdało Kołu sprawę w jak najkrótszym czasie, w każdym jednak razie przed świętami Wielkanocnemi.

P. Kolischer również domagał się stanowczej decyzyi ze strony rządu przed świętami. Istnieje obawa, że ustawa kanałowa będzie reasumowaną, podobnie, jak się stało z ustawą cukrową. Agenci antikanałowi krążą wśród posłów i zapytują ich, jakiej będą żądali rekompenzaty za zaniechanie budowy kanałów. Między ustawą kanałową a ustawą o budowie kolei alpejskich było *junctim*. Na koleje alpejskie uchwalono 200 milionów, a jeszcze po nadto musimy uchwalić bagatelę 90 milionów jako przekroczenie. I w takiej chwili rząd nie daje jasnej odpowiedzi, kiedy roboty będą rozpoczęte i w jakiej wysokości przyzna na nie kredyty. Mowca podniósł, iż nie zgodzi się na to, aby te kredyty były oznaczane z miesiąca na miesiąc, gdyż na tem cierpi nagłość prac.

P. Gniewosz podniósł, iż w całym kraju nie ma nikogo, ktoby nie pragnął, aby budowa dróg wodnych jak najrychlej została rozpoczęta, a wraz z nią i regulacya rzek.

P. Szeptycki wskazał, iż istnieje w istocie niebezpieczeństwo, że rząd może cofnąć sprawę kanałową i dlatego najwyższy jest czas, aby Koło okazało stanowczość.

P. Stwiertnia, powołując się na pogłoski, które znalazły nawet echo w niektórych dziennikach, a które twierdziły, iż rząd rozważa sprawę oddania budowy kanałów prywatnemu konsorcyum banków, stawia rezolucyę, aby Koło urgowało rząd, by budowa dróg wodnych zostawała pod zarządem państwowym przy współudziale wydziału krajowego.

P. Fijak domagał się pociągnięcia rządu do odpowiedzialności za zwlekanie z wykonaniem ustawy, uchwalonej przez izbę i sankcyonowanej przez cesarza.

P. Roszkowski podniósł, iż sprawa budowy dróg wodnych jest tak ważną, że powinna być w permanencyi przedmiotem akcyi Koła.

P. Niementowski przypomniał, iż wówczas, gdy izba uchwalała ustawy o budowie kanałów i kolei alpejskich, przedłożono jej tylko projekty generalne. W sprawie kolei alpejskich trudności szybko zwalczono, szczegółowe plany opracowano i budowę rozpoczęto, dla kanałów zaś planów dotychczas nie opracowano.

P. Merunowicz cofnął swój poprzedni wniosek, a postawił nowy, wzywający komisyę parlamentarną Koła polskiego, aby domagała się od rządu ścisłego dotrzymania ustawy i aby o akcyi swej zdała sprawę w jak najkrótszym czasie, w każdym razie przed świętami Wielkanocnemi.

P. Roszkowski podtrzymał jednak pierwszy wniosek p. Merunowicza, który też uchwalono.

Z parlamentu niemieckiego.

Rugi pruskie. Prusy wobec Polaków. Prusy wobec Rosyi.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszej dyskusyi budżetowej sekretarz stanu hr. Posadowsky odpowiadał na zarzuty to co złego obchodzenia się z emigrantami na niemieckich liniach okrętów Hamburg-Ameryka i Norddeutsche Lloyd, wreszcie na stacyach kontrolnych i oświadczył, że stacye te są krajowemi, a utworzono je w celach policyjno-sanitarnych.

Pos. Spahn (centrum) polemizował z wywodami kanclerza hr. Bülowa i powiedział, że nie Polacy z Prusami, ale rząd pruski z Polakami rozpoczął walkę i wyraził ubolewanie, że naród niemiecki nie posiada już tej siły kolonizacyjnej, jaką miał w wiekach średnich. Co do ustawy kolonizacyjnej, to mowca wyraził zdanie, iż ona rzeczywiście narusza zasady konstytucyjne.

Pos. Bernstein, socyalny demokrata, wykazywał, że zadłużenie Rosyi wzrosło tak gwałtownie, że bankructwo tego państwa jest nieuniknione. Jednakże berlińskie sfery finansowe podtrzymują sztucznie kurs papierów rosyjskich, a istnieje wieść, że po za temi sferami finansowemi stoi rząd niemiecki. W dalszym ciągu swej mowy pos. Bernstein nazwał masowe zabijanie ludzi zbrodnią, popełnioną przez cara.

Kanclerz hr. Buelow powiedział: Prawdą jest, że w Berlinie umieszczono część pożyczki rosyjskiej. Prawdą jest, że pośrednictwo w tem objęły banki niemieckie. Prawdą wreszcie jest, że kapitał niemiecki umieścił część swych pieniędzy w papierach rosyjskich. To wszystko jednak jest kwestyą prywatną, tak, że dla rządu niemieckiego mogło tylko istnieć pytanie, czy się sprzeciwić pożyczce lub ewentualnie jej przeszkodzić, do czego jednakże wobec dobrych stosunków z Rosyą nie było powodu. Gdyby Japończycy chcieli obecnie umieścić swą pożyczkę w Niemczech, tak samo nie robionoby im żadnych trudności. Jeżeli przy tej sposobności przypomina się fakt, iż Bismark onego czasu prowadził kampanię przeciwko pożyczce rosyjskiej, to trzeba dodać, że miał wówczas podstawę podejrzewać, że będzie użytą na zbrojenia przeciw Niemcom. Takich powodów obecnie nie ma. Nie było też podstawy do przeszkadzania pożyczce. Zresztą ten sam Bismark w czasie wojny rosyjsko-tureckiej dopuścił do pożyczki rosyjskiej w Niemczech. Zamiarem p. Bernsteina było wywołać mdłe usposobienie dla papierów rosyjskich. Nie wiadomo, jak to oddziała na giełdę. Wysoki jednakże kurs papierów rosyjskich wskazuje, że ich posiadacze w Niemczech przywiązują więcej ufności do ekonomicznych i politycznych stosunków w Rosyi i więcej wierzą w ich przyszłość, niżli panowie socyaliści. Wolą przeto zachować papiery rosyjskie, niżli się ich wyzbywać za bezcen. Buelow wystąpił następnie przeciw wywodom Spahna, że w prowincyach wschodnich Niemiecy rozpoczęli kroki zaczepne. Rzecz ma się przeciwnie. Walka została narzucona Niemcom przez tych, którzy dążą do oderwania prowincyi od pruskiej monarchii. Nasza polityka nie zwraca się przeciw dobrze usposobionej ludności, lecz przeciw wszechpolskiej agitacyi.

Tiedemann wywodził, że Polacy nie są tak niewinni, jak mówił Spahn. Dowodem tego są powstania z r. 1848 i 1863.

P. Mielżyński zwrócił uwagę, że rewolucya w r. 1863 była w Rosyi, a w 1848 r. w całej Europie panował powszechny ruch rewolucyjny.

Następnie przemawiali pp. Oldenburg (niem. konserw.) i Buissing (narod. liber.), pochwalając politykę antypolską, a ponownie Spahn (centrum) i socyalista Haase przeciw tej polityce.

Ks. Jażdżewski udowadniał, że ukrócono prawa Polaków, poręczone ustawami. Podczas kulturkampfu atakował nas rząd bezwzględnie. Potem spodziewaliśmy się, że nastąpi spokój. Przyszły jednakże rozporządzenia językowe i nowe ataki. Mimo to popieraliśmy rząd, czy z całego serca, to inna rzecz. Nie należy posługiwać się gołosłownymi zarzutami, że Polacy zmierzają do oderwania się od Niemiec.

Przemawiał jeszcze raz kanclerz Buelow, poczem przyjęto rezolucyę Spahna w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, Gröbera w sprawie wydawania przeglądu uchwał rady związkowej i Albrechta o wypowiedzeniu Rosyi traktatów w sprawie wydalania obcych poddanych.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ruchy flot.

Rosya może jeszcze coś wskórać na Dalekim Wschodzie tylko w razie pogromu floty japońskiej, tj. odcięcia lądowej armii japońskiej od ojczyzny. Pomysł zatem wyprawienia nowej floty rosyjskiej, jak najsilniejszej, był przeto całkiem naturalny — chodzi tylko o wykonanie. Co do liczby okrętów przewaga mogłaby przenieść się na stronę rosyjską, ale jak się w Mandżuryi na lądzie okazało, tak też sama przewaga materyalna wcale nie decyduje na morzu. W naczelnej komendzie japońskiej uwydatnia się obecnie, w sprzeczności z całem dotychczasowem wojowaniem, rozmach potężny. Rosyjska armia lądowa zniesiona pod Mukdenem, trzeba długich miesię-

50

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

— Ach! buniu, gwałtu nie ma, nikt się nie śpieszy.

— To tak się mówi, kochanko, ale wszyscy się śpieszą, — odparła z uśmiechem — ja bardzo się śpieszę. Zabierzesz mnie z sobą, co? Jak wy taki tłómok wlec będziecie?

Moja buniuś! Ona bezwiednie i o sobie myśli.

Ona bezwiednie boi się rządów nowej pani. Mnie i siebie chce od tego ratować za pomocą Zdzisia; przedewszystkiem mnie, ale i siebie.

— Odpocznę, gdy cię jemu oddam — kończyła.

— Czy mnie źle z tobą, babuniu?

— Ja nie wieczna, dziecinko; to trudno, z tą myślą oswoić się trzeba.

— Mam opiekę w sobie, bunieczko — odparłam smutnie.

— Nie znasz życia, malenka. Zdziś będzie tym, jakiego tobie potrzeba: rozsądny, prawy, zacny, z nim troski nie zaznasz.

— Czy to wystarcza, bunieczko? — zapytałam nieśmiało i z bojaźnią.

Popatrzała na mnie trochę zdziwiona.

— Naturalnie, dziecinko. Życie bez troski — czegoż więcej żądać można? Przecież ty go kochasz, Dorko? — dodała niespokojnie.

— Przywyknę, babuniu — odparłam wymijająco, nie patrząc na nią.

— Ach! ty skryte stworzenie! tak ci trudno wyznać babce tajemnicę? To nic, ja przecież wiem doskonale... Kogobyś kochała? On ci tak dawno wiernie oddany! To też ja ci wyznam, maleńka.. ale się nie rozgniewasz, co? Nie zrobię ci przykrości. Przecież ja o tobie myśleć muszę... tyś mi jedna na świecie.. otóż wyznam ci, że mi się ten Dick Kenet nie podoba, nie ma taktu, za często przyjeżdża, jeszcze ludzie Bóg wie co pomyślą, to przecież sensu nie ma. Między nami mówiąc, ja ojcu twemu za złe nie mam, że się z Maggie ożenił, nazwisko swoje jej dał, wszystko w porządku. No, i taki Karol Kenet to przyzwoity człowiek, nieoceniony, to nasz opiekun, opatrzność nasza i do niczego pretensyi nie rości, odczuwa odległość, jaka nas dzieli, dla ciebie ma czołobitność stosowną do różnicy położeń. Tamten nie ma tej wrodzonej delikatności, trzeba go trzymać z daleka; gotów sobie co uroić, no, ja przecież nie mam przesądów, ale trudno, Bóg sam podzielił ludzi na sfery.

— Kiedy, babuniu?

Spojrzała na mnie jeszcze bardziej zdziwiona.

— Ludzie sami się podzielili — rzekłam.

— Widzisz, widzisz, to są teorye tego młodego Keneta. Za często tam bywasz. On przesiąkły temi nowemi ideami, które po uniwersytetach krążą; młode to wszystko, niedowarzone. Jak świat światem sfery były. Godzi się pannie Kenet zostać panią Kojanowską, świat prędko zapomni; ale panna Kojanowska powinna zostać w swojej, jakby to powiedzieć, w swojej...

— Skorupie?

— Ty się ze mną droczysz, kochanko, ale to żarty, bo w gruncie tak samo, jak ja myślisz.

Nie śmiałam przeczyć. Czyż ja nie wiem, czego u buni odmienić nie można? W jakich pojęciach wyrosła? i że w jej wieku nic się z korzeniem nie wyrywa?

A i w moim? Czy u mnie z korzeniem wyrwane to, w co bunia wierzy, jak w dogmat?

To trudno! Tak sądzono i koniec.

Bunia jedna; po za nią nic nie mam, tj. nikogo, ktoby do mnie należał.

Skoro takie jest jej żądanie ..

Przecież ja wiem, że gdybym odmówiła, zabiłabym ją. Ona tą nadzieją żyje, to byłby cios dla niej, od którego padłaby nagle, albo stopniowo dogorywałaby w oczach moich

Tego nie zrobię.

Śmierć jej dla mnie byłaby osieroceniem niewysłowionem. Ja na myśl tę drętwieję. Tak się boję samotności, tak się boję... Takbym rada wyrwać tajemnicę przyrodzie, jak życie przedłużyć! Skąd wziąć tego napoju, któryby w babunię nowe wlał siły?

Dicka pytałam. On zna środki podniecające i wzmacniające, ale bunia z jego ręki nie przyjmie żadnego

Środa.

Chwile ciężkiej próby nadeszły.

Od kilku dni *ideé fixe* bunieczki wzrasta, jedną myślą tylko żyje, o jednem tylko mówi, z tem się budzi i z tem zasypia.

Najwięcej męczące są jej pytania.

W kółko i w kółko, jak dziecko małe, zapytuje mnie o to samo: Czy pokój dla Zdzisia gotowy? Czy łóżko zmienione? — bo ostatnim razem skarżył się, że materac niewygodny jakiś...

— Czy nie zapomnisz posłać po niego powozika, bo on pająkiem nie lubi jeździć?

— Czy myślisz, kochanko, że prędko można dzień oznaczyć?

— Czy myślisz, że papa przyjedzie?

— Czy myślisz, że będę miała dość siły, by z tobą po wyprawę jechać?

— Czy ja zniosę tę podróż do was? Czy wam nie zrobię wielkiego ambarasu?

I tak mnie zarzuca pytaniami, taka inna teraz, tak niepodobna do tej mojej, spokojnej, słodkiej, pogodnej babuni.

Jak dzieciątko moje — takie to słabe, bezradne — tak całkiem odemnie zależne, ach Boże! Boże!

A mnie taki strach za gardło ściska, bo to, co myślę, czego się boję, tego nawet nie mam odwagi wyrazić.

Oddać się na ofiarę istocie ukochanej, by życie jej opromienić — to rozumiem.

Ale słyszę czasem w nocy, jak gdyby uśmiech jakiś ironiczny, urąganie:

— Siebie zatracisz, jej nie ocalisz, za późno!

I wtedy włosy mi się jeżą na głowie. Jakto? Dla buni zrobię to, czego ona żąda, dla jej spokoju, a ona miałaby?..

(C. d. n.)

cy, aby się jaka taka nowa armia zebrała, — w Tokio postanowiono podobno rozprawić się coprędzej także z flotą Rożdiestwieńskiego, rozbić ją i tym sposobem zniweczyć ostatnią nadzieję władców petersburskich, że przecie się rzeczy jakoś inaczej obrócą, a więc zmusić carat do szukania pokoju.

Doniesienie o pojawieniu się pod Singapore floty japońskiej pochodzi ze źródła absolutnie pewnego; nie myli ono także co do liczby jej i składu. A że okrętów bojowych nie posiada, więc ją tylko za awangardę, może tylko za rekonesans uważać należy. Rożdiestwieński czeka jeszcze na eskadrę Nebogatona, która 13 bm. była w zatoce Suda na Krecie; za trzy tygodnie mógłby się Nebogaton połączyć z Rożdiestwieńskim pod Madagaskarem, ale tymczasem Togo już się może rozprawi z samym Rożdiestwieńskim.

Pojawienie się floty japońskiej pod Singapore zwróciło uwagę znakomitych marynarzy angielskich; opinia ich fatalnie wróży Rosyanom. Sir John Colomb oświadcza, że wyruszenie admirała Togo z wód japońskich zawsze za możliwe uważano. Flota japońska znikła była z widowni, skąd wnoszono, że albo się w jakim schowku ukryła aż do zwabienia floty rosyjskiej, albo na południe ruszyła. Obecnie widocznem jest, że swoją podstawę opuściła.

Pod Singapore — dodaje sir Colomb — znajduje się Togo w punkcie, z którego za pomocą telegrafu powietrznego może otrzymywać wiadomości o pobycie i stanie floty rosyjskiej i na tych z pewnością informacyach oprze swoją akcyę dalszą. Być może, iż Togo spróbuje przeszkodzić połączeniu się będących w drodze okrętów rosyjskich z flotą główną. Ale chyba wolałby dopuścić do tego połączenia. Ten przybytek okrętów nie spotęguje jednolitości floty rosyjskiej. „Może się mylę — kończył sir Colomb — ale rzecz mi się tak przedstawia, że jeśli skrzętna, dzielnie prowadzona flota Togi pomiędzy okręty rosyjskie się dostanie, to z nich kłaki polecą".

Jak wiadomo, flocie Rożdiestwieńskiego towarzyszą najęte w Niemczech statki dla przewozu węgla. Od kapitanów tych statków nadchodzą obecnie z Nossi Be do Hamburga listy, które przed cenzurą flotową przemycono, a które mówią o formalnem bezhołowiu w postępowaniu Rożdiestwieńskiego. Statki niemieckie radeby corychlej uciec z tej psiej służby.

Co dalej w Mandżuryi?

Dzisiaj nie nadeszły żadne ważne doniesienia z pola walki. Według telegramów, ktoreśmy wczoraj podali, zaskoczono Rosyanom drogę w obu kierunkach, w których się cofają: w północnym między Tielinem a Charbinem i we wschodnio-północnym ku Girynowi (Kirynowi, o sto kilom. na prawo od kolei). Tym sposobem (dodają telegramy) zostali Rosyanie zupełnie odcięci. Wszelako są to tylko doniesienia pism angielskich, które właściwie na wiarę wcale nie zasługują; a powtóre pytanie, czy owe luźne oddziały są na tyle silne, aby Rosyanom drogę zatarasowały.

Przedostatni telegram Kuropatkina zapowiadał walkę na północ od Tielina. Dotychczas do niej nie przyszło, skoro żadnych doniesień nie ma. Niewiadomo też, jak daleko Japończycy w pościgu się posunęli i jak się dalszy odwrót odbywa. Podobno nadciągnęły już na plac boju brygady strzeleckie 3 i 4 i ułatwiły odwrót. Do trzech tygodni nadciągnie też zapewne 4 korpus europejski. Ale te 40.000 nie zdołają wyrównać strasznych ubytków.

Echo de Paris donosi z Petersburga: „Kuropatkin napotka podczas swego odwrotu na północy na 120.000 ludzi, wysłanych mu z Europy jako posiłki. W Petersburgu sądzono, że posiłki te już przybyły do Mukdenu, w rzeczywistości zaś skutkiem wypadku na kolei sybirskiej, który trzymano w ścisłej tajemnicy, wojska te były zatrzymane przez dwa tygodnie. Jak się zdaje Japończycy o tym wypadku wiedzieli i dlatego przyspieszyli swój atak". Mowa tu mogła być tylko o owym korpusie 4; prawienie o 120.000 jest poprostu śmieszne. I ów przypadek kolejowy może jest bąkiem, gdyż ów korpus 4 dopiero co ośm dni temu przesłał był Kuropatkinowi powitanie z Czelabińska, więc z granicy rosyjsko-sybirskiej, skąd jeszcze dużo trzeba czasu na przybycie do Mandżuryi nawet bez przypadku kolejowego.

Podobno te niedobitki armii Kuropatkina, które poza Tielin się dostały, są ocalone i że sołdat rosyjski zwyczajem swoim wnet ochłonął z piekielnej paniki pogromu. Te jako tako uporządkowane siły będzie się starał Leniewicz doprowadzić do Charbina, który jest ufortyfikowawany i tam czekać na dalsze wypadki. Dla Japończyków bowiem coraz bardziej wzmagać się będą trudności w miarę ich posuwania się w głąb Mandżuryi. Dla dostawy posiłków w ludziach, prowiantu, amunicyi będą mieli tylko jedną drogę, a to kolej żelazną. Zajęty przez nich obszar jest aż do nowego żniwa zupełnie wyssany; komunikacye tylne w miarę przedłużania się będą coraz bardziej dotkliwsze i pilnować ich będzie potrzeba. Więc wojna jeszcze nieskończona.

Rosyanom chodzi przedewszystkiem o czas. Kolej przybajkalska licho funkcyonuje, wkrótce puszczą lody na Bajkale, więc wojska po nim transportować nie będzie można. Kolej cała jest w ogóle przeciążona posyłkami dla Władywostoka, dokąd także łodzie podwodne i torpedowce częściami koleją wyprawiano. W chwili wybuchu wojny Władywostok jeszcze mniej niż Port Artura nie zasługiwał na miano twierdzy, — dopiero w w czasie wojny fortyfikowano go i uzbrajano i posyłki te nieraz tamowały wzmocnienie armii polowej, od której przecie rozstrzygnięcie zależało.

Zdaniem wytrawnych znawców upłynie conajmniej sześć tygodni, zanim czoła świeżych wojsk w Mandżuryi pojawić się będą w stanie. Trzeba conajmniej trzy miesiące czasu, aby nowa armia mandżurska z jakim widokiem sukcesu do boju stanąć mogła. A co najgorsza, to że Japończycy także spać nie będą i że o równych co do liczby siłach wypierać potrafią nawet z pozycyj silnie obwarowanych.

Jeżeli w Petersburgu prawią o wysłaniu nowej 400.000-cznej armii, to chyba myślą zawiesić operacye (jeżeli Japończycy na to pozwolą) aż do zimy, bo prędzej niepodobna przewieść takiej siły, w zimie zaś znowu operować nie będzie można. To „muzyka przyszłości".

Urzędowy raport z pola wojny nadszedł tylko jeden. Oyama donosi, że w Tielinie zastali Japończycy wielkie składy kolejowe, podobnie jak w Liaojanie. W pobliżu miasta nagromadzonych było mnóstwo prowiantów i paszy, z czego jednak Rosyanie dwie trzecie części spalili. Łupy Japończyków są ogromne, lecz jeszcze nieobliczone. Na prawem skrzydle wielu Rosyan dostało się do niewoli.

Dzienniki londyńskie na podstawie depesz z głownej kwatery japońskiej donoszą, że armia rosyjska w Mandżuryi znajduje się w bardzo złem położeniu, gdyż faktem jest, że Japończycy przecięli koleją żelazną pomiędzy Tielinem a Charbinem, tuż przed przednią strażą rosyjską. Specyalny korespondent *Timesa* z Petersburga twierdzi, że armia rosyjska rozbitą jest na dwie części, jedna część usiłuje dotrzeć do Charbina, druga zaś na Kirin do Władywostoku. Obie części przecież są już niemal całkowicie otoczone przez Japończyków i grozi im kapitulacya. Japończycy wytężają wszystkie siły, aby obie części armii rosyjskiej zmusić do złożenia broni.

Daily Telegraph donosi, że Rosyanie w Tielinie pozostawili niemal wszystkich rannych, ponieważ transport rannych utrudnia im odwrót. Wojska rosyjskie są tak zdezorganizowane, zdemoralizowane i rozprószone, że Japończycy mają wielką łatwość otoczenia i zabrania każdego oddziału z osobna.

Daily Telegraph donosi z Tokio: Z opowiadań pewnego oficera japońskiego, który przybył z Mukdenu, wynika, że kozacy dopuszczali się okrucieństw i rabunków przed opuszczeniem miasta. Kozacy pijani zamordowali wiele osób cywilnych, Greków, Włochów i Rosyan. Oblewali naftą magazyny, szpitale i domy, oraz stacyę kolejową. Gdy Japończycy weszli do Mukdenu, znaleźli na ulicach wielu żołnierzy rosyjskich pijanych bez przytomności. Japończycy z wielką trudnością zaprowadzili porządek. Kozacy zrabowane rzeczy sprzedawali Chińczykom.

Mianowanie Leniewicza naczelnym wodzem przyjęła armia mandżurska z wielkiem zadowoleniem. Komu stale poruczone będzie naczelne dowództwo, jeszcze niewiadomo. Słychać, że Dragomirow i Suchomlinow udają się do Mandżuryi. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że naczelnym wodzem armii mandżurskiej zostanie nie Leniewicz, lecz wks. Mikołaj Mikołajewicz, będzie to przecież dowództwo nominalne, podczas gdy główne kierownictwo operacyami wojennemi będzie spoczywało w rękach Leniewicza. Pierwszym szefem sztabu generalnego będzie generał Suchomlinow, drugim szefem sztabu obecny szef sztabu generał Sacharow, następnie komendantami armii będą generałowie Kaulbars, Grippenberg i Herschellmann.

Z prasy rosyjskiej.

Idą po rozum do głowy.

St. Pet. Wied. zwracają uwagę na doniesienie z Eupatoryi, że „Tatarzy zaczynają emigrować do Turcyi". „Owe „zaczynają" — pisze ów dziennik — można stosować jedynie tylko do roku bieżącego, bo wiadomem jest, że Tatarzy od szeregu lat już emigrują. Najsmutniejszą okolicznością w tej całej sprawie jest fakt, że miejsce urodzenia opuszczają przeważnie najlepsze pod względem moralnym i fizycznym żywioły. Osiedliwszy się w Turcyi, pomnażają one warstwę ludzi pracy. W Rosyi pozostają gorsze elementy, posiadające sztukę czynienia życia możliwie najlżejszem przy małym nakładzie pracy. Oto powtórzenie się starej historyi. W ten sam sposób Rosya postradała już wiele setek tysięcy emigrujących gromadnie Lotyszów, Estończyków, Litwinów, Niemców-kolonistów i Finlandczyków. Jakaż to niepowetowana strata siły roboczej! I skąd to wynika? Czyż tak już mało posiadamy ziemi, że nasi innoplemieńcy muszą jej szukać za oceanami?

„Nie, to nie brak ziemi i wogóle nie przyczyny ekonomiczne wytwarzają te wciąż rosnące fale emigracyj. Wcale nie w tem się kryje główna przyczyna, lecz raczej w podstawach istniejącego porządku prawnego w stosunku do ludności innowierczej i innoplemiennej — porządku prawnego po części nieracyonalnego, po części zaś wypaczonego pod różnymi pozorami w wypadkach niezliczonych. Samo życie świadczy o tysiącu codziennych przekroczeń prawa, wynikających bądź ze sprzeczności prawodawczych, bądź też z praktyki samowoli. Obecnie prawodawstwo nasze poddane jest wszechstronnej rewizyi; sprawę tolerancyi wyznaniowej i ugruntowania legalności porządku prawnego wysunięto na plan pierwszy. Zmiany w tej właśnie dziedzinie najskuteczniej wpłyną na zmniejszenie się fal emigracyi".

Dążenia do zwołania soboru duchownego.

Wśród duchowieństwa prawosławnego coraz wyraźniej zaznacza się dążność ku zwołaniu soboru powszechnego. Godnem uwagi pod tym względem jest kazanie, wygłoszone przez biskupa Sergiusza w duchownej akademii petersburskiej. Mowca wykazywał, iż wobec możliwego powiększenia się swobód obcych wyznań w państwie rosyjskiem, kościół prawosławny powinien uczynić przegląd swych sił i przygotować się do oczekującej go walki i próby. *Cerk. Wiest.* drukując tę mowę, zauważa, że dobrze jest, iż istnieją jeszcze zjazdy eparchialne i radzi na wzór ich zwołać zjazd duchowieństwa prawosławnego z całej Rosyi, w celu postawienia przez nie żądań i rozważenia sposobów współdziałania z władzami centralnemi.

Pokój czy wojna?

Książę Mieszczerski pisze w *Grażdaninie*: Teraz jedno tyko może Rosyę uratować: natychmiastowe zawarcie pokoju bez względu na koszta. Gdy Port Artura był w naszych rękach, powiedziałem, że warunki mogą być lekkie. Teraz, jak długo Władywostok jest naszym, a Sachalin jeszcze nietknięty, warunki nawet bez zwycięstwa naszego muszą być dla nas lżejsze, niż byłyby po utracie Władywostoku i Sachalinu. Nie Japończycy zwyciężyli Rosyę! My sami to uczyniliśmy przez oficerów sztabu jeneralnego i marynarki przez przekupnych urzędników i inteligencyę, która naród obałamuciła. Dalsze prowadzenie wojny przyniosłoby tylko ogromne szkody. Dziękujmy Bogu, że nie dał nam żadnego zwycięstwa. Przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu wrogowi nikt nie może równocześnie walczyć.

Nowoje Wremia pisze natomiast: Japonia żąda $1^1/_2$ miliarda rubli, a Francya chce nam pieniądze te dać. Ale to niepotrzebne, Rosya nie potrzebuje pokoju. Nadto *Nowoje Wremia* ogłasza artykuł najstarszego syna hr. Lwa Tołstoja, w którym ten pisze: Niech Bóg nas chroni przed zawarciem pokoju w obecnej chwili. Byłoby to szaleństwem pod względem wojskowym i państwowym. Teraz dopiero może nastąpić dla Rosyi zwrot, teraz dopiero rozpocznie się prawdziwa wojna. Ogólna mobilizacya jest potrzebną i musi bezwłocznie nastąpić. Należy też oznajmić narodowi rosyjskiemu, że pokój jest obecnie niemożliwy, ponieważ zawarcie pokoju byłoby hańbą i niepotrzebną stratą wielu tysięcy ludzi i milionów.

Kronika.

Lwów, dnia 18 marca 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 19 marca Józefa Obl. — Gr. kat. 42 Mucz. w S. — Kal. słow. Bohdana.
Wschód słońca 6·13, zachód 6·03.

W poniedziałek 20 marca Joachim. Klaudyi. — Gr. kat. Wasylya M. — Kal. słow. Polemira.
Wschód słońca 6·12, zachód 6·5.

We wtorek 21 marca Benedykta. — Gr. kat. Fteofyłakta. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6·9, zachód 6·6.

W środę 22 marca Oktawiana. — Gr. kat. S. S. 40 Mucz. — Kal. słow. Godysława.
Wschód słońca 6·7, zachód 6·7.

— **Jego Świątobliwość** Papież **Pius X.** święci w niedzielę uroczystość swoich imienin. W dniu tym radosnym wraz z całym światem katolickim i Polacy zanoszą gorące modły do św. Józefa, prosząc, aby ten święty opiekun Kościoła i patron Ojca św. wyjednał u Wszechmocnego najczcigodniejszemu Solenizantowi szczodre błogosławieństwa. Niechaj Bóg łaską Swą świętą i czerstwem w najdłuższe lata zdrowiem, raczy obdarzać tego, który jest dla uciemiężonego narodu polskiego potężnym orędownikiem i najlepszym ojcem!

Jutro też święcą uroczystość swoich imienin trzej lwowscy arcybiskupi: ks. arcyb. Bilczewski, ks. arcyb. Teodorowicz i ks. arcyb. Weber.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjechał dziś w sprawach urzędowych do Wiednia.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Mianowani: ks. Buk Jan, administrator w Prusach administratorem in spirit. w Winnikach, na czas słabości tamtejszego proboszcza ks. Jakóba Polka; ks. Trembecki Karol, ekspozyt w Machlińcu, administratorem w Łozowej. Obowiązki ekspozyta w Machlińcu powierzono (excurrendo) ks. Bujarowi Janowi, Zgrom. X. X. Salezyanów w Daszawie. Odznaczeni: ks. Schultz Serafin, jubilat, proboszcz w Pistyniu usu R. et M.: ks. Pizar Mieczysław, kooperator przy kościele św. Mikołaja we Lwowie Ekspos. canon.

Zmiany w Zakonie Br. Mniej. (OO. Bern.): O. Ryszard Górek, nowowyświęcony przeznaczony do Przeworska; O. Bogdalski Czesław, z Przeworska do Krystynopola.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowani: ks. Stanisław Krakoś, na prob. w Łubienku; ks. Tadeusz Jasiewicz, na prob. w Mużyłowicach.

— **Z trybunału administracyjnego.** Trybunał administracyjny z powodu zażalenia, wniesionego przez miasto Rzeszów, któremu nakazano budowę szpitala wojskowego, wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie, czy gminy, mające stałe garnizony, obowiązane są do budowy szpitali wojskowych. Trybunał administracyjny orzekł, że na podstawie § 9 ustawy kwaterunkowej obowiązek dostarczania objektów, do których należą i szpitale wojskowe, istnieje o tyle, o ile te objekta już istnieją. Gmina przeto nie jest obowiązana do budowy nowego szpitala wojskowego.

Kronika lwowska.

÷ **Konferencye religijne.** Ks. arcybiskup Teodorowicz rozpocznie w katedrze ormiańskiej konferencye religijne w trzecią niedzielę Postu. Konferencye dla panów będą się odbywały od poniedziałku 27 bm. do piątku włącznie codziennie o 7 wieczorem. Konferencye dla pań zaczną się we wtorek 28 bm. o 10 rano i będą trwały do soboty włącznie z codzienną konferencyą o tej samej porze.

÷ **Uroczystość** ku oddaniu czci i hołdu profesorowi dr. Józefowi Żulińskiemu rozpocznie się mszą św. odprawioną na jego intencyę w niedzielę 19 bm. o g. 10 w kaplicy sem. naucz. żeńsk. ul. Sakramentek l. 7.

÷ **Ślub** docenta uniwersytetu dr. Antoniego Gabryszewskiego z p. Heleną Torosiewiczówną z Zarzecza odbędzie się jutro 19 bm. w kaplicy ks. biskupa Fischera w Przemyślu.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie** W niedzielę, dn. 19 b. m. Prof. dr. O. Nusbaum: Świat zwierząt niższych (z obrazami świetlnymi.) Zakład fizyczny uniwers., Długosza 8. Początek o godzinie pół do 6.

÷ **W związku naukowo-literackim** w poniedziałek 20 bm. o 8 wieczór mówić będzie artysta malarz Karol Maszkowski o kolędnikach huculskich. P. Maszkowski od kilku lat już mieszka w Żabiu i studyuje huculszczyznę, odczyt więc jego zapowiada się bardzo interesująco.

÷ **Polska pielgrzymka do Rzymu.** Włoski minister oświaty przyznał wszystkim nauczycielom i uczniom, w ogólnej liczbie 400 osób, biorącym udział w tej pielgrzymce, wolny wstęp do wszystkich rządowych muzeów, galeryj i zabytków sztuki w Rzymie, Bolonii, Florencyi i Wenecyi na czas od 15 do 30 kwietnia.

÷ **Wykłady z dziejów Polski.** Staraniem T. S. L. a przy czynnej pomocy zarządu Powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpoczną się w niedzielę 19 bm. o 5 popołudniu, równocześnie w salach szkół św. Marcina, Konarskiego, Mickiewicza, św. Antoniego i Elżbiety wykłady z dziejów Polski i geografii ziem polskich. Następnie będą takie wykłady odbywały się każdej niedzieli i święta w godzinach popołudniowych.

÷ **Z fundacyi im. Szajnochy.** Onegdaj pod przewodnictwem dr. A. Małeckiego odbyło się doroczne posiedzenie komitetu fundacyi im. Karola Szajnochy. Z nadesłanego nam sprawozdania dowiadujemy się że majątek fundacyi z końcem grudnia 1904 r. wynosił 66.065 kor. 22 hal., a zwiększył się w ciągu tego czasu o 369 kor. 95 hal. Z odsetek od tej sumy pobierali w r. z. zasiłki dwaj wybitni pisarze nasi: Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) i Karol Brzozowski, po którego zgonie stypendyum im. Szajnochy przyznane zostało zasłużonemu publicyście, Platonowi Kosteckiemu. Ponieważ w roku ubiegłym skończyło się triennium prezydyum komitetu, więc dokonano nowych wyborów, — z których na dalsze trzechlecie jednogłośnie wyszli pp. dr. A. Małecki i jego dotychczasowy zastępca dr. Władysław Łoziński.

÷ **Raut PP. Ekonomek** odbędzie się w niedzielę 19 bm. Ładna i wesoła komedyjka „Pokój do wynajęcia" odegraną będzie przez wybitne siły amatorskie, jako to panny Z. Brykczyńską, T. Urbańską i J. Bobrownicką i panów Fr. Jaruntowskiego, Z. Rudnickiego i innych. Na część koncertową złożą się uroczy śpiew p. A Kruszelnickiej i oryginalna a umiejętna gra technickiego kółka mandolinistów tow. bratn. pom. Nie wątpimy, iż liczna publiczność zbierze się na niedzielnym raucie w kasynie miejskiem, mając pewność spędzenia mile wieczoru, a przedewszystkiem przyczynienia się do prawdziwie miłosiernego celu. Uzyskany bowiem dochód przemieni się rychło w upragnioną odzież dla najuboższych. Bilety nabywać można w sklepach pp. Bromilskiego, Dydyńskiego, Hawranka i Pieleckiego, a w dniu rautu wieczorem przy kasie.

÷ **Tow. ochrony podatników** podaje do wiadomości, iż ministerstwo skarbu cofnęło swoje dawne zapatrywanie, iż podania o motywy wymiaru podatku osobisto-dochodowego należy zaopatrywać stemplem ceny 1 kor. W przyszłości więc wymienione podania należy wnosić bez żadnej opłaty stemplowej.

Kronika krajowa.

Z pod Zbaraża piszą nam: *Gaz. Narod.* pierwsza doniosła o ukonstytuowaniu się rady powiatowej zbaraskiej i wyraziła zdziwienie z powodu jednogłośnego wyboru socyalisty Ostapczuka wicemarszałkiem.

Nie wdając się w krytykę, zaznaczam, iż do składu tej rady nie wybrano dawnych jej członków z większych posiadłości — jak Michała i Franciszka Czarniakowskich, Władysława Zielińskiego, oraz podpisanego. Snać uważano ich za niezdolnych do takiej solidarności!

Nowe to czasy, nowi ludzie i nowe pojęcia, — ale stara strategika tak znakomitego cofania się, jak teraz w Mandżuryi. Zdaje się, że rozkład i anarchia wkraczają do nas nietylko z zachodu, ale i od wschodu. *Mieczysław Konopacki.*

Z Zakopanego. Wydział kraj. uchwalił powierzyć kierownictwo budowy wodociągów w Zakopanem p. Stanisławowi Horoszkiewiczowi, inż. cyw. w Krakowie. Przedsiębiorstwo wykonania tych wodociągów otrzymał już przedtem inż. p. Zygmunt Rodakowski ze Lwowa.

Gimnazyum w Brodach. Dnia 20 października z. r. uchwaliła rada gminna spolszczenie gimnazyum. Uchwała ta została przez sejm przyjętą i odesłaną do namiestnictwa, celem przedłożenia do ostatecznego załatwienia rządowi. Zanim to nastąpiło, zwrócono uwagę na nieformalności w uchwale rady miejskiej, dla których rząd nie byłby mógł przychylnie załatwić sprawy. Otóż namiestnictwo zwróciło rzecz całą do magistratu w Brodach z żądaniem, aby tenże przedłożył sprawę ponownie radzie miejskiej, by: 1) przyjęto ją większością dwu trzecich głosów; 2) by uchwała odnosiła się i do strony finansowej, związanej ze spolszczeniem gimnazyum, mianowicie, że rada miejska w Brodach zrzeka się odszkodowania, zastrzeżonego jej na mocy umowy z rządem z 6 sierpnia 1883. Rada miejska brodzka przyjęła onegdaj oba te wnioski wymaganą większością. Obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie załatwieniu sprawy.

Kronika powszechna.

§ **Z życia towarzyskiego w Wiedniu.** W salonach gubernatora banku austro-węgierskiego JE. dr. Bilińskiego i jego małżonki odbyło się przed trzema dniami wielkie przyjęcie (*soiree*). Pomiędzy licznymi gośćmi z najwyższych kół stolicy, znajdowali się: książę Alojzy Liechtenstein z żoną, minister dr. Piętak, gen. Beck, gen. Sterneck z żoną, gen. br. Wanka z żoną, JE. Glanz z żoną, JE. Dawid Abrahamowicz z żoną, JE. dr. Bobrzyński, br. Helfert, poseł hr. Kuefstein, hr. A. Wodzicki, wicegubernator banku br. Winterstein z żoną, baronowa Ziemiałkowska, hrabina Krasińska z córkami, pani Henzel, baronowa Wlasits z córką, pani Garapichowa, pani Türk-Rohn, hr. St. Genois, hr. Zamoyski, posłowie Binder, Barwiński, Chamiec, Dulęba, hr. Gołuchowski, Gniewosz, Kaftan, Moysa z żoną, Małachowski, dr. Roszkowski, hr. Szeptycki, dr. Starzyński, Wielowieyski, konzul br. Biederman z żoną, br. Bienerth, hr. Buratti, p. Hauenschield z żoną, szef sekcyjny Kniaziołucki z żoną, dr. Ćwikliński, radcy dworu Morawetz, Sawicki z żoną, radcy sekcyjni Chorinsky z żoną, dr. Gałecki, konzul Tschinkel, konzul Bertoni, Msgr. Nicotra, ks. Kukliński, br. Weber.

§ **Bronisław Hubermann,** znany skrzypek, padł ofiarą fatalnego wypadku. Gdy wczoraj — jak z Nizzy telegrafują — ubierał się na koncert, spadła ze ściany zawieszona brzytwa na lewą jego rękę i zraniła go ciężko, przecinając ścięgno i arteryę. Zachodzi obawa, że Hubermann nie będzie już mógł więcej grać.

§ **Pożar fabryki cukru.** Wielka fabryka cukru hr. Józefa Potockiego w Szepetówce przed trzema dniami spłonęła. Rozmiar strat jeszcze nie jest znany.

§ **Opowiadają.** Jeden z dygnitarzy rosyjskich, gdy chodziło o nominacyę jenerał-gubernatora i gdy zapytano jednego ze znanych z niechęci dygnitarzy rosyjskich o to: Czy Ignatiew ma szanse uzyskania tej godności, odpowiedział, że zdaje mu się, iż nie, gdyż wedle jego zdania mianują na ten urząd jednego z bohaterów Mandżuryi. Na to dowcipnie odpowiedział jeden z obecnych Polaków: Więc kogo mamy się spodziewać, Kurokiego czy Nogiego?

Ten sam dygnitarz w obecności Polaków mówił, że obywateli, którzy agitują za polskim językiem w urzędowaniu gmin, należałoby powiesić. Na to znowu jeden z obecnych Polaków odpowiedział: Że w teraźniejszych czasach nie można wiedzieć, kogo najpierw powieszą.

Jeden z marszałków południowej Rosyi rozmawiał w ostatnich czasach z jednym z przeciwników konstytucyi, a gdy zwolennik samodzierżawia przytaczał rozliczne niebezpieczeństwa konstytucyjnego ustroju, odpowiedział na to marszałek: Podaj mi pan inny środek usunięcia nadużyć i malwersacyj. Przeciw temu jedynie konstytucya może pomódz.

§ **Z Warszawy** donoszą, że z ostatnio aresztowanych pozostali jeszcze w więzieniu tylko Krzywicki i Dawid. Po wypuszczeniu dr. Zygmunta Kramsztyka z więzienia, przechrzczono jego tytuł dawniejszy Zygmunt Pokorny (jako lekarz szpitala na ulicy Pokornej) na Zygmunta Śmiałego.

§ **Tryb życia cara.** Mikołaj II nie należy do władców zbyt wcześnie wstających z łóżka. Powstaje ze snu dopiero około godz. 8 z rana. W godzinę później zasiada z carową do pierwszego śniadania. Składa się ono nietylko z herbaty, chleba, masła i jaj. Zwyczajem angielskim stawiają na stół carski ciepłe potrawy mięsne, zimne przekąski i konfitury.

O $^1/_2$10 udaje się Mikołaj do swej pracowni, gdzie czyta zawsze dzienniki. W pierwszych latach panowania podawano carowi całe stosy najpoczytniejszych gazet rosyjskich, francuskich, angielskich i niemieckich. Obecnie podają mu tylko wycinki, które przygotowuje biuro specyalne. W biurze tem usuwają wszystko, co carowi niemiłe, lub coby chciano ukryć przed jego oczyma. Tym sposobem Mikołaj nie może się nieraz dowiedzieć o wypadkach najważniejszych, jakie się rozgrywają w rozległem jego państwie. 0$^1/_2$11 wybiera się car, zazwyczaj w towarzystwie małżonki i najstarszej córki, na przechadzkę po parku. Po upływie 30 minut wraca do zajęć. Mianowicie przyjmuje ministrów, po 2 codziennie. W tej porze zapadają najważniejsze postanowienia.

Z kolei udziela car posłuchań i przyjmuje raporty wojskowe. Zachowany jest przytem odpowiedni ceremoniał. Osoby, które mają być dopuszczone przed oblicze carskie, gromadzą się w zabudowaniu, sąsiadującem z niewielkim pałacem carskim. Tam służba podaje lekkie przekąski i herbatę. Następnie zjawia się urzędnik dworski lub adyutant przyboczny i prowadzi przybyłych na pokoje carskie, gdzie muszą czekać, każdy na swą turę. Nadworny hajduk, przybrany w okazałą liberyę, z pióropuszem u czapki, wskazuje obcym drzwi do komnaty carskiej. U wejścia pełnią przez cały dzień służbę desygnowani adyutanci. Jeden z nich rozwiera podwoje i wygłasza wyraźnie nazwisko i charakter wchodzącego. Uroczyste przyjęcia odbywają się w wielkiej sali, gdzie przybyłych ustawiają w półkole. Car przystępuje od jednego do drugiego, zamienia z każdym po słów parę i wraca pospiesznie do swego gabinetu.

O godz. 1 zasiada car wraz z najbliższą rodziną do drugiego śniadania. Potem przejażdżka w parku i audyencye w dalszym ciągu, aż do godz. 4. Przez dalsze 4 godziny car pracuje u siebie, bez żadnego towarzystwa; studyuje akty, raporty wojenne, podpisuje dokumenty itd. O 8 obiad, do którego zasiada więcej osób. Obiad obfity, napojów sporo, choć car sam mało jada i pije. O godz. 9, najpóźniej zaś o 10, widzi go się znów przy biurku. Car przegląda raporty senatu, komisyj, gubernatorów prowincyonalnych (ich samych jest przeszło 90).

Mikołaj II pracuje bardzo pilnie. Mimo tego jednak nie jest w stanie podołać ogromowi obowiązków. Jestto już winą systemu autokratycznego, że sprawy wielomilionowego państwa spoczywają na jednej głowie. Północ zazwyczaj już bije, a car ciągle siedzi przy biurku, nachylony nad papierami. Cisza i pustka dokoła. Tylko carowa Aleksandra dotrzymuje mu miejsca, zajmując się obok niego czytaniem, rysowaniem lub haftem. Tak upływają carowi miesiące, lata, na pozór monotonnie... A jednak, ileż trosk, niepokojów i dni czarnej rozpaczy przeżyć musi „car i samowładca wszechrosyjski"!

Ze stowarzyszeń.

W Sokole lwowskim w niedzielę 19 b. m. o g. 7 Wieczorek rozmaitości z współudziałem panny N. Żukowskiej, K. Okornickiego, B. Benedyktowicza i kółka amatorów.

W lwowskiem tow. politechnicznem w środę 22 bm o 7 wieczór (Chorążczyzna 17) wykład p. W. Barczewskiego o projekcie regulacyi Krynicy.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 17 marca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —1·4, Tarnopol —·—, Lwów —0·8, Skole +1·0 Przemyśl —·—. Jarosław —0·6. Tarnów —·— Nowy Zagórz +3·3. Kraków +2·0 Praga +5·7 Wiedeń +3·6. Semmering +1·2. Budapeszt +4·4 Ischl +2·4 Riva +6·4, Tryest +8·8 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **W Kole literackiem** zgromadził wczoraj liczne grono doborowej publiczności odczyt młodego poety p. Jana Pietrzyckiego „o poezyi japońskiej". Prelegent w barwny sposób przedstawił rozwój tejże poezyi od V wieku po Chrystusie aż do czasów obecnych, ilustrując prelekcyę własnymi, wytwornymi przekładami z poezyi japońskiej. Dokładniej zajął się p. Pietrzycki tylko jednym z poetów japońskich, a mianowicie Nagay Topo, którego poezya przypomina bardzo naszą europejską modernę. Prócz tego omówił po krótce twórczość takich poetów, jak Ikkyu, Yeda Messajiro, Sosci, Izumo, Horon Ko. P. Pietrzycki odczytał również kilka poezyj w języku japońskim.

* **Przypominamy,** że w poniedziałek odbędzie się w sali Domu narodnego koncert panny Felicyi Romanowskiej, znanej znakomitej śpiewaczki pieśni. W koncercie tym weźmie udział także pani Wanda Siemaszkowa.

W ogóle ten wieczór pieśni zapowiada się doskonale. Akompaniamentu podjął się zaszczytnie znany pianista Stanisław Głowacki.

Bilety są do nabycia w składzie nut p. Zadurowicza (ul. Akademicka 8), w cukierni Bieniedzkiego, a przed koncertem przy kasie.

* **Wiek romansów.** W ciągu wieku ubiegłego od r. 1800 do 1900 ukazało się w druku 57.303 romansów. Największym pokupem w ciągu wieku XIX cieszył się romans *„Coelina ou l'Enfant du Mystère"*, napisany przez Durraya-Dnminila; romans ten doczekał się 12,500.000 egzemplarzy; drugim najpoczytniejszym romansem był „Samotnik" przez wicehrabiego d'Arlincourt, tłómaczony na wszystkie niemal języki, nawet na chiński.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Gejsza" operetka — wieczorem „Ijola" dramat Żuławskiego.
W poniedziałek „Małek" Brzozowskiego, występ R. Żelazowskiego.
We wtorek „Apajune".
We środę „Szczęście w zakątku", występ R. Żelazowskiego.
W czwartek „Dziewczyna z fiołkami".
W piątek „Rozbitki", występ Romana Żelazowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr" wieczór „Ogniwa" Heyermansa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Przed zwykłym trybunałem rozpocznie się w poniedziałek odroczona rozprawa przeciw urzędnikowi kolei państwowych Podrazkiemu, obwinionemu o nadużycie władzy i branie podarunków od służby kolejowej za posuwanie ich w awansie ze szkodą innych, którym awans się rzeczywiście należał.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Z Poznania donoszą do *Słowa* warszawskiego, że *Kuryer poznański* wychodzić będzie nadal, ale jako nowe od 1 kwietnia pismo, wśród zmienionych warunków i wydawany przez innych właścicieli.

Ostatnie wiadomości.

Z Kijowa piszą nam:

Zwrócono się stąd do komitetu ministrów z prośbą, aby uznano równouprawnienie języka małoruskiego. W Petersburgu odpowiedziano, że może być prośba ta przychylnie załatwioną, jeśli zgodzą się na to: 1) uniwersytety w Kijowie i Charkowie, 2) jen.-gub. kijowski Kleigels, 3) Akademia nauk.

Uniwersytet w Kijowie, a w szczególności wydział jego filozoficzny, po długiej dyskusyi uchwalił, że nie sprzeciwia się równouprawnieniu języka małoruskiego. Spodziewają się, że podobna uchwała zapadnie i w Charkowie. Jenerał gubernator Kleigels za sprawą Mołczanowskiego zgodzi się na to również, a co do Akademii nauk, to tam głosować będzie za tem Szachmatow, a głos jego dużo znaczy, więc prawdopodobnie warunki przez komitet ministrów postawione dopełnione zostaną.

Głos Sienkiewicza.

Ruś petersburska publikuje list Henryka Sienkiewicza w sprawie szkolnej, którego tekst polski podaje *Słowo pol.* List opiewa:

Na zebraniu, które z powodu kwestyi szkolnej odbyło się niedawno w Warszawie, pan kurator okręgu naukowego warszawskiego wypowiedział myśl następującą:

— Rozumiem — rzekł — że naród, mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizacyę i taką bogatą literaturę, jak polski, upomina się o szkołę polską; obawiam się jednak, że szkoła taka wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie rosyjskiem i zamiast zbliżać dwa społeczeństwa, pogłębiałaby jeszcze dzielącą je przepaść.

Bawiąc za granicą, czytałem te słowa w sprawozdaniu z wiecu, które wyszło w osobnej broszurze, nie wiem zatem, o ile powtórzono je literalnie, sądzę wszelako, że treść ich była niewątpliwie taka a nie inna. Jeżeli tedy pan kurator rozumie, że naród z taką przeszłością dziejową i z taką literaturą upomina się o szkołę własną, to tem samem przyznaje, że powinienby ją mieć i że miałby ją, gdyby nie owa obawa, że owa szkoła wytworzy wrogów wewnętrznych.

Poczucie, że stan szkolnictwa w Polsce woła wprost o pomstę do Boga i że trzeba w jakikolwiek sposób złemu zaradzić, ogarnęło już szerokie warstwy narodu rosyjskiego, być może jednak, że znaczna jego część podziela obawy, jakim p. kurator dał wyraz. Dlatego, pomijając w dalszym ciągu listu jego osobę, zwracam się wprost do opinii rosyjskiej i do tych osobistości, w których ręku spoczywa przyszłość sprawy.

Wierzę przytem, że jako realiści, nie będziecie się lękali spojrzeć w oczy rzeczywistości i że fakta silniej do was przemówią od frazesów.

Postawcie więc tym, którzy obawiają się, że szkoła polska wytworzy wrogów wewnętrznych i pogłębi przepaść dzielącą oba narody, następujące pytanie:

— Czy istniejąca dotychczas rosyjska i rusyfikacyjna szkoła wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa?

Na tem pytaniu mógłbym poprzestać, albowiem dają na nią odpowiedź fakta i żaden Rosyanin, który nie chce zadać gwałtu własnemu rozumowi, lub który dla osobistych korzyści, nie poświęca interesów obu narodowości, nie może tym faktom zaprzeczyć.

Dodaję więc tylko kilka słów objaśnienia:

Nie posłuchano cesarza Aleksandra II, który jaknajsurowiej potępił kierunek, usiłujący ze szkoły uczynić narzędzie polityczne; nie posłuchano Milutyna, który również z całą siłą przekonania wypowiedział się przeciw tego rodzaju tendencyi — i zaprowadzono szkołę taką, jaką ona dziś jest, to jest rosyjską i rusyfikacyjną.

I nadszedł okres apuchtinowski; nadeszły czasy polityki we wszystkich zakładach naukowych, począwszy do elementarnych, a skończywszy na uniwersytecie. Język polski uczyniono nieobowiązującym i zaczęto go wykładać z innymi przedmiotami po rosyjsku, powprowadzano idyotyczne podręczniki, w których można znaleźć takie np. wiadomości, że Wiedeń oswobodzili od najścia Turków kozacy: poczęto karać za każde słowo polskie, wymówione w murach szkolnych, jak za przestępstwo; łżono przeszłość polskiego narodu, jego czyny i jego historyę; urągano językowi: poniewierano wszystkiem, co mogło być polskiemu dziecku blizkiem i drogiem — wypędzano ze szkół za najmniejszy protest przeciw tej codziennej ohydzie.

I co się stało?

Oto szkoła stała się wprost katownią i nieszczęściem społecznem i tragedyą dla wychowańców. Lata dziecinne i lata młodości zmieniły się w Królestwie polskiem literalnie w lata niedoli i męczarni.

A jednak rodzice posyłali dzieci nawet i do takich szkół — posyłali i dla tych okruchów nauki, chociaż zwyrodniałej i zaprawionej polityką — i dla świadectw i patentów, bez których człowiek stawał się w państwie paryasem. Ale co się działo w ich sercach i co w sercu polskiego dziecka, które musiało chodzić do takiej szkoły, ścinać zęby i milczeć — a co więcej wydawać lekcye i powtarzać na pamięć za nauczycielem to wszystko, co było bluźnierstwem przeciw jego polskiej duszy? Jakie musiały się w niem zbierać pokłady pogardy i nienawiści? A przecież byli to jedynie Rosyanie, z którymi się to dziecko stykało i z nich tylko mogło sądzić o państwie i narodzie.

Za owo zaś zamknięcie się w sobie, za ów milczący protest, wreszcie za tę nieufność i pogardę, która od czasu do czasu przebłyskiwała z jego oczu, zostało i samo znienawidzonem.

I nie mogło być inaczej, albowiem słowa Tacyta: *Proprium humani ingenii est odisse, quem laeseris* — są i pozostaną wieczną prawdą.

W ten sposób powstawały dwa przeciwne obozy: jeden stanowiła obca i wroga narodowi szkoła z całym stojącym za nią administracyjnym i policyjnym aparatem, drugi: dzieci, rodzice, ich poczucie niedoli i poczucie krzywdy, które odczuwał cały naród. Tragedya zaś stawała się tem bardziej rozdzierającą, że każdy (prócz tych chyba, którym przynosiły korzyść pensye) czuł, że ta haniebna szkoła mija się nawet z tym celem, który sobie założyła, że przeciwnie: szkodzi nawet i rosyjskiemu państwu, że wykopuje naprawdę niezgłębioną przepaść między dwoma narodami — i że ucisk i męka i deprawacya charakterów istnieją, z niewypowiedzianą dla obu stron szkodą, tylko dla samych siebie.

I w takich warunkach upływały dziesiątki lat!

Ktoby mi chciał zarzucić, że maluję rzeczy zbyt czarno, ten, albo nie zna tutejszych stosunków, tak jak ja je znam, albo kłamie rozmyślnie. Mój „Pamiętnik nauczyciela poznańskiego" jest przeniesiony w stosunki poznańskie tylko dlatego, że inaczej nie byłaby go puściła warszawska cenzura.

Doszło do tego, że nawet tak zwani ugodowcy wysyłali dzieci do szkół zagranicznych, a jeden z nich, zapytany, dlaczego tak czyni, odrzekł, iż woli, aby jego synowie odsłużyli później, jako nie posiadający świadectw szkolnych, pięć lat w rosyjskiej armii, niż, żeby im całe dzieciństwo i młodość miały upłynąć wprost w męczarni w rosyjskiej szkole, która zresztą uczy tylko nienawiści do Rosyi.

A wobec tego czemże jest obawa, aby polska szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych?

Lecz mógłby kto rzec, że szkoła rosyjska działała tak dlatego, że była złą, że lepsi ludzie pozostawali w Rosyi; — gorsi przychodzili do nas, że łapownictwo nie było ścigane, — i że gdyby było przeciwnie, gdyby profesorowie rosyjscy byli wzorowymi pedagogami, to rezultaty mogłyby być inne.

A więc pomijam, że powszechny system wychowania był w całem państwie zły, bo był policyjnym i politycznym, nie zaś pedagogicznym, — i odpowiadam, co następuje:

Jeżeli wielu, a może już większość Rosyan żywi przekonanie, że naród z taką przeszłością, z taką odrębną cywilizacyą i taką bogatą literaturą, jak polski, ma prawo upominać się o własną szkołę, to pozwólce sobie powiedzieć, że społeczeństwo nasze żywić musi to przekonanie w stopniu stokroć wyższym. Tymczasem cóż się dzieje? Oto szkoły są rosyjskie! Więc choćby pedagogowie byli jak najlepsi, każde dziecko polskie wchodzi do tej szkoły z przekonaniem, że skoro ona jest rosyjską, a nie polską, to tem samem jego ojczystemu językowi, jego ojczyźnie, to jest temu, co mu jest najdroższe i najbliższe, dzieje się krzywda. I oto odrazu szkoła dzieli się na dwa obozy: „krzywdzicieli i pokrzywdzonych", czy zaś w takiej szkole może kwitnąć nauka i wychowanie, czy raczej nie zabarwi się ona odrazu polityką i nienawiścią — niech wasz rozsądek sam odpowie na to pytanie.

Zresztą fakta są przed nami. W ostatnich czasach usiłowano oczyścić szkoły, usiłowano nawet poniekąd (zresztą wobec złej woli i oporu tutejszych pedagogów prawie bezskutecznie), polepszyć warunki wykładu polskiego języka — i jakież są rezultaty tych usiłowań?

Oto przy pierwszem powszechnem wstrząśnieniu państwowem zaszły te opłakane, brzemienne klęską wypadki, których jesteśmy świadkami obecnie. Inaczej mówiąc: nienawiść, jaką przez lata ucisku wywoływała przeciw sobie szkoła rosyjska, wybuchnęła z mocą tak wielką, że dotychczas wybuchu tego nie mogły pohamować żadne usiłowania.

I byłoby złudzeniem, lub frazesem godnym tylko agentów policyjnych, nie zaś mężów stanu, twierdzenie, że objawy te są dziełem kilku lub kilkunastu agitatorów. Gdzie nie ma nagromadzonych prochów, tam rzucane iskry nie spowodują wybuchu. Rzecz stała się możliwą dlatego właśnie, że cały system wychowawczy jest zły, przewrotny, że stracił z oczu cel właściwy, a stał się tylko politycznem narzędziem bezmyślnego ucisku i ciężkiej niedoli nietylko uczącej się młodzieży, ale i całego kraju. Siał on wiatr, a zebrał burzę, która jako ślepa, na obie strony wyrządza niepowetowane straty.

Więc co pozostaje?

Reforma, ale reforma gruntowna, płynąca z rozumu stanu i ze zrozumienia obustronnego pożytku, — płynąca z dobrej woli, nie połowicznej, nie lękliwej i podejrzliwej, ale pełnej, męskiej, nie bojącej się wyrzec prawdy i iść za prawdą.

Szkoła musi wychowywać oświecone, zdrowe i moralne pokolenia, a takich celów w Polsce może dopiąć tylko szkoła polska. Jasnem jest przytem, że z większą będzie korzyścią, jeśli szkoły w Królestwie będą wychowywały prawych, szczerych i rozumnych obywateli z trochę mniej dokładnem „udareniem" — niż zbolałych i zatrutych jadem nienawiści — z doskonałem „udareniem".

Kończę wreszcie tą uwagą, że jakkolwiek zabrałem głos w tej sprawie, jako pisarz polski, którego najserdeczniej obchodzi przyszłość kraju i młodych pokoleń, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim, czy choćby niemieckim, a znał równie dobrze stosunki, to i wówczas ze stanowiska rozumu i etyki nie wygłosiłbym innego zdania.

Henryk Sienkiewicz.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Wiedeń 18 marca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad wnioskiem Derschatty przemawiali jeszcze pp. Axman i Szusterszic.

P. Axman przypomniał, że dr. Lueger już przed 15 laty wskazywał na szkody, które przynosi Austryi dualizm. Na podzieloną armię stronnictwo mowcy nie da ani grosza. Mowca życzy sobie zachowania mocarstwowego stanowiska Austryi wraz z Węgrami, jeżeli jest możliwą sprawiedliwa ugoda, jeżeli zaś nie, to lepszem jest zupełne zerwanie.

P. Szusterszic dowodził, że unia personalna pociągnęłaby za sobą wielkie kłopoty. Budżet bowiem wojskowy Węgier wzrósłby o 100 milionów. Przytem wypłynęłaby na porządek dzienny kwestya chorwacka i bośniacka. Traktatowe bowiem mocarstwa okupacyę Bośnii i Hercogowiny powierzyły monarchii austro-węgierskiej. W razie więc rozdziału nie byłoby odpowiednich podstaw prawnych.

Na tem dyskusyę przerwano, następne posiedzenie we wtorek.

Komisye.

Wiedeń 18 marca. Komisya legitymacyjna na podstawie referatu p. dr. Roszkowskiego postanowiła wdrożyć dochodzenia w sprawie wyboru posła hr. Jana Potockiego.

Wiedeń 18 marca. W komisyi podatkowej przyjęto wniosek p. Abrahamowicza o odesłanie rozporządzeń cesarskich do komisyi konstytucyjnej. P. Doboszyński referował sprawę reformy podatku budynkowego, a na wniosek p. Mengera uchwalono referat wydrukować i rozdać członkom.

Wiedeń 18 marca. W subkomitecie komisyi konstytucyjnej przewodniczący dr. Grabmayr zawiadomił, że p. Marchett nie chce przyjąć referatu w sprawie rozporządzeń cesarskich, wydanych na podstawie § 14. Potem przeprowadzono dyskusyę nad badaniem konstytucyjności poszczególnych rozporządzeń. Przemawiali pp.: Bobrzyński, Bareuther, Grabmayr, Dworzak i Kaiser. Postanowiono domagać się od rządu, ażeby przedłożył motywy, o ile poszczególne rozporządzenia były konieczne. Na wniosek p. Bareuthera postanowiono zaprosić na następne posiedzenie komisyi reprezentantów rządu.

Parlament francuski.

Paryż 18 marca. Izba deputowanych przyjęła wczoraj 519 głosami przeciw 32 projekt ustawy o dwuletniej służbie wojskowej w brzmieniu, uchwalonem przez senat.

We wtorek rozpocznie izba obrady nad projektem ustawy o rozdziale Kościoła od państwa.

Wiedeń 18 marca. Wobec notatek w niektórych pismach o niepewności losu wydelegowanych do rosyjskiej kwatery głównej oficerów, podpułkownika Csicsericsa i kapitana hr. Szeptyckiego, donoszą urzędowo, że według nadeszłego dziś telegramu podpułkownik Csicserics znajduje się w Charbinie; o obecnem miejscu pobytu hr. Szeptyckiego dotychczas nie nadeszła żadna wiadomość.

Z Królestwa Polskiego

Warszawa 18 marca. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprojektowano podwyższenie taryf osobowej i towarowej.

Warszawa 18 marca. Opowiadają, jakoby dnia 21 bm. mieli być rezerwiści tutejsi powołani pod broń. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Łódź 18 marca. Robotnicy w niektórych fabrykach rozpoczęli dziś strajk.

Służba politechniki uzbrojona.

Szczakowa 18 marca. (Tel wł.). Dowiaduję się od osoby przejezdnej z Warszawy, iż służba politechniki tamtejszej została na rozkaz oberpolicmajstra br. Nolkena uzbrojoną w dziesięciostrzałowe karabiny.

Z Rosyi.

Petersburg 18 marca. Minister spraw wewnętrznych udzielił nagany naczelnemu redaktorowi *Prawit. Wiestnika* Kułakowskiemu za to, że przy wydrukowaniu manifestu carskiego z d. 3 marca odstąpił od porządku przepisanego ustawą. Mianowicie manifestu tego nie otrzymał on od senatu, a tylko senat może podawać do druku manifesty i ukazy carskie i dopiero potem wolno je zamieszczać w prasie urzędowej i prywatnej.

Warszawa 18 marca. Do *Kuryera Warsz.* donoszą z Tyflisu: O godz. 8 rano d. 16 bm. zabito na ulicy dwoma wystrzałami z rewolweru oficera policyi Savanellego. Zabójcy zbiegli.

Warszawa 18 marca. Zaległe przesyłki zbożowe na kolejach rosyjskich doszły obecnie do 180.000 wagonów.

Rada miejska w Minsku wybrała komisyę z 9 członków różnych wyznań celem ułożenia petycyi do tronu na mocy reskryptu z dnia 3 marca br.

Na zapytanie komitetu ministrów wydział historyczno-filologiczny w Kijowie oświadczył się jednogłośnie za zniesieniem wszelkich ograniczeń krępujących piśmiennictwo małoruskie.

Libawa 18 marca. Na jednej z najbardziej ożywionych ulic napadło wczoraj wieczór sześciu nieznanych ludzi na dwóch żołnierzy policyjnych, zraniło ciężko jednego z nich a drugiego rozbroiło. Sprawcy uszli.

Petersburg 18. marca. (Tel. wł.). Za bezrobociem rolnem w Królestwie, krajach zabranych i w Rosyi agitują obok niektórych czynowników, popi prawosławni, którzy uważają za zdradę ze strony swoich przełożonych takich, jak np. Smirennyj, zgodzenie się na pewne ulgi dla unitów. Popi podburzają lud przeciw szlachcie, stronnictwu konstytucyjnemu i ziemcom. Archirej w Samarze miał mowę w tym kierunku, żądając od ludzi obrony cesarza przeciw szlachcie.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Klęska Rosyan pod Tielinem.

Londyn 18 marca. Dzienniki tutejsze potwierdzają, że Rosyanie pod Tielinem ponieśli ciężką klęskę. Kuropatkin istotnie stracił w Tielinie 80 armat i przeszło 10.000 żołnierzy w rannych i zabitych, nie licząc jeńców. Oprócz tego wszystkich rannych, których armia ze sobą prowadziła, musiał Kuropatkin pozostawić w Tielinie.

Przygotowania Rosyi.

Petersburg 18 marca. Ministeryum komunikacyj zawiadomiło zarząd kolei nadwiślańskich, że ma dostarczyć do czasowego użytku kolei wschodnio-chińskiej 756 krytych wagonów.

Rosya pragnie dalszej wojny.

Kolonia 18 marca. Petersburski korespondent *Kölnische Zeitung* telegrafuje, że w miejscu decydującem postanowiono wojnę prowadzić aż do zwycięstwa rosyjskiego. Decyzyi tej nie zmieniono także pod wpływem odmowy banków francuskich w sprawie pożyczki, pomimo przerażenia i przykrości, jakie ta odmowa wywołała. Jeżeli nie uda się wkrótce osiągnąć porozumienia między interesowanemi kołami finansowemi Francyi i Rosyi, to znowu rząd rosyjski przystąpi do pożyczki wewnętrznej. Osoby informowane twierdzą, że przy ostatnich rokowaniach finansowych szło tylko o przedwstępne narady, a nie o ostateczną umowę, albowiem minister skarbu Kokowcew przy okazyi rokowań o ostatnią pożyczkę, zaciągniętą w Niemczech, oświadczył, że przed 1 kwietnia nie zaciągnie nowej pożyczki. Konferencye w tej sprawie trwają dalej.

Japonia o wojnie.

Londyn 18 marca. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio d. 16 bm.: Prezydent gabinetu Kasura wygłosił mowę na zgromadzeniu finansistów, w której oświadczył, że trudno jest przepowiedzieć koniec wojny. Zupełnie Rosyę zwyciężyć jest zadaniem nadzwyczaj trudnem; wymaga ona, aby cały naród japoński był zgodny. Mowca wyraża nadzieję, że koła finansowe poprą rząd. Dotychczasowy rezultat wojny jest bardziej korzystny, niż można było spodziewać się w chwili, w której Japonia wojnę rozpoczęła. Wtedy sytuacya tak wyglądała, jak żeby chciano przez bramę wtargnąć do piekła. Wszystko było niepewne, ale zgoda i jedność narodu doprowadziła do nieprzerwanego szeregu zwycięstw na lądzie i na morzu.

Wielu cudzoziemców, mieszkających w Japonii, subskrybowało nową pożyczkę japońską.

Chiny a Mandżurya.

Londyn 18 marca. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju, że rząd chiński zamianował Chao Erhem'a wicekrólem Mandżuryi. Chao Erhem miał konferencyę z posłem japońskim w Pekinie i bezzwłocznie wyjedzie do Mandżuryi.

Chunchuzi.

Paryż 18 marca. Korespondent wojenny pisma *Matin* telegrafuje z Charbina, że dnia 8 bm. chciał z Charbina udać się do Mukdenu. Koło stacyi Sinpinghi pociąg, w którym znajdowało się także wielu oficerów i żołnierzy, został opadnięty przez Chunchuzów, którzy jednego oficera zabili a dwóch żołnierzy zranili. Pociąg zresztą mógł dojść tylko do Tielinu, poczem musiał wrócić.

Sprawa Stessla.

Berlin 18 marca. Prywatny korespondent petersburski Biura Wolffa dowiaduje się, że pod przewodnictwem członka rady państwa jen. Roopa utworzono komisyę, która ma zbadać powody kapitulacyi Portu Artura i zachowanie się jen. Stessla.

Paryż 18 marca. *Echo de Paris* donosi, iż car wysłał do Kuropatkina następujący telegram: Czekaj pan w Irkucku na moje rozkazy.

Dział ekonomiczny.

β **Tow. „Schodnica".** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akc. tow. „Schodnica" odbytem w Wiedniu przyjęto sprawozdanie wydziału, udzielono mu absolutoryum i postanowiono z czystego zysku, wynoszącego 778 tysięcy koron, wypłacić dywidendę w wysokości 200 kor. od akcyi.

Z rynków towarowych.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d 17 marca 1905 roku w »Hali zbożowej«. — Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·80 do 9·50, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·30 do 9·55, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·25 do 7·50, targowe 7·10 do 7·20, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 7·90 do 8·20, na krupy 7·10 do 7·45, na paszę 6·90 do 7·10, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·40 do 7·85. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 9·— do 9·75. Kukurudza nowa 7·50 do 8,00, stara 8·25 do 8·75. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 8·75 do 9·00 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 do 8.75. Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·75, krótka 13·00 do 13·75. perłowa 15·00 do 16·00. Bobik 7·75 do 8·25. Wyka 10.50 do 11·75. Rzepak zimowy —·— do —·00, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·75 do 14·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 28·00 do 25·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 50·— do 65·—, nasienna biała 40·— do 50·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 21·— do 23·—. Otręby pszenne 6·00 do 6·20, żytne 6·00 do 6·20. Mąka czerwona 6·40 do 6·60. Ofagi 4·85 do 5·15. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·50. pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł. —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz. stare z opł. 4·20 do 4·80. Koniczyna pastew. 5·20 do 5·60. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Wiedeń 18 marca. Cukier 33·25 do 33·35 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 48·60 do 48·80.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 18 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). W. Pieniążek z Lipinki, dyr. Hahn z Wygody, S. Nowosielecki z Krosna, R. Ujejski z Pawławy, K. Skibniewski z Królestwa polskiego, P. Romaszkan z Czerniowiec, T. Tarasiewicz z Borysławia, P. Hoffman ze Stryja, P. Ulenieckа z Hnilczy, not. Karabiński z Kołomyi, dr. Jakliński z Trembowli, P. Nanowski z Ustrzyków, H. Sauerteich z Wiednia, dr. Lorenowicz z Drohobycza, J. Vanc z Budapesztu.

„Therapia"

zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kapielowym, ortopedycznym itd.

w Cirkwenicy

nad Adryatykiem

koło Rieki (Fiume).

Znakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych" — wyborna kuchnia polska. 157

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

Dr. Jan Regiec

(latem ordynuje w Rymanowie).

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influencyi).

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa **kaszel i plwocinę,** usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu
2. Osoby chore na **przewlekły nieżyt oskrzeli,** które Sirolina wyleczy.
3. **Astmatycy,** którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. **Zołzowate** (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz). 11

„Roche"

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Pierniki po różnych cenach. **Herbatniki doskonałe,** sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 k. 20 h. **Owoce kandyzowane** pudełko 1 k. i 2 k. **Kiełbasy polskie** na surowo do jedzenia klg. 2 korony. **Polędwica i szynka westfalska** w pęcherzu klg. 3 k 90 h. **Półgęski** (jak pomorskie) klg. 3 k. 90 h. — poleca **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Zarząd ogrodu Breń — Olesno (Dąbrowa) ma do sprzedania 4—5 metr. jesiony, lipy, kasztany i w najpiękniejszych gatunkach róże sztamowe. 36

Lodownie patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczedzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schall, Brünn, Hübren, Zeile 32.** Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego u p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

Bittner's Kiefernadel-Bad-Extract

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 k., 21 kąpieli 12 k. opłatnie.

Główny skład 183

Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera** wyrobów z **Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

Trzy majątki ziemskie do nabycia

o najlepszej glebie Podolskiej, dotychczas w starannej własnej administracyi. Blizko miast i kolei. Każdy w cenie około milion koron. Ułatwienia w wypłacie. Informacye adresować „Trzy majątki", Lwów, biuro dzienników Plohna. 164

Dla nauczycielki francuski

z doskonałą znajomością języka angielskiego i muzyki, poszukuje obecna chlebodawczyni umieszczenia zaraz. Zgłoszenia upraszа się pod lit. Z. Z. 45, poste restante Kraków. 197

Do sprzedania.

Majątek ziemski przy gościńcu murowanym, 25 minut drogi od Krakowa odległy, obszar przeszło 77 morgów, w czem około 16 morgów łąki. Budynki, inwentarze w dobrym stanie. Połowa ceny kupna zostaje przy hipotece jako pożyczka na dogodnych spłatach.

Bliższą wiadomość udzieli **Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie. ul. Hetmańska 12.** 209

A. Denizot, właściciel szkółek, Poznań W|3.

poleca:

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa alejowe, róże, wysadki szparagowe, truskawkowe, konifery, wysadki na żywopłoty itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. Adres na listy: **Denizot — Poznań** (Posen) **W|3.** 187

Zupełnie przekona się,



że aptekarza **A. Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa,** są niezbędnymi środkami, kto sprowadzi sobie pouczającą książkę jako domowy poradnik, a zawierającą tysiące oryginalnych podziękowań ze wszystkich krajów, w wielu językach. Wysyła się książeczkę przy zamówieniu balsamu, a na specyalne życzenie także bezpłatnie opłaconą. **12 małych** albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **koron 5. 60 małych** albo 30 podwójnych flaszek **koron 15,** opłacona skrzynka etc. **2 cegiełki** centyfoliowej maści, opłacone, wraz ze skrzynką **koron 3·60.** Proszę adresować: **Apotheke A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Fałszerzy i odsprzedawców naśladownictw moich jedynie prawdziwych preparatów, proszę mi wymienić, abym mógł ich sądownie ukarać. Skład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i J. Piepesa Poratyńskiego. 14

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie — **PIASEK JEST ZŁOTEM** — jest marką ochronn.

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do

budowy murów,

dachówek, płyt podłogowych i ściennych, **żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych** itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne, do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co., Markranstädt bei Leipzig.

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Jeden z zastępców firmy przybędzie w najbliższych miesiącach do Galicyi, kto więc chce otrzymać bezpłatną rozmowę, niech się zgłasza.

Prowadzimy też korespondencyę polską 127

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Dependance

Hotel Bristol 1 piętro. Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych.

180 **Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.**



Ulgi w spłatach wedle umowy! Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

Nie jest tajemnicą!

(Secret Publique)

że renomowana i wszechstronnie z taniości znana firma

„Au Louvre" we Lwowie,

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez względu na stan lub rangę) **bluzki, halki, szlafroki,** matynki, fartuszki, **konfekcye dziecinną i dla chłopców, parasole** i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną, jak również dywany, portyery, firanki, chodniki, koldry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne. — Listy należy adresować:

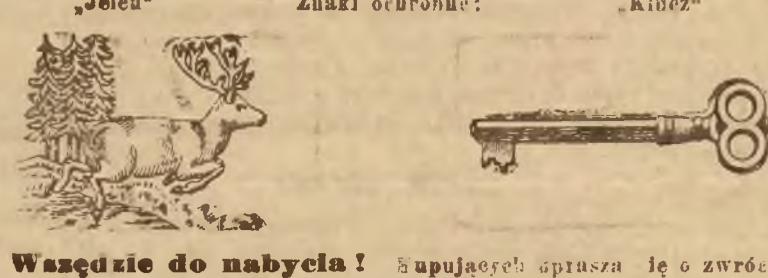
Dom Towarowy „Au Louvre" we Lwowie, ul. Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ul. Halickiej 19. 178

Mydło Schichta

Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek. 5

„Jeleń" Znaki ochronne: „Klucz"



Wszędzie do nabycia! Kupujących uprasza się o zwrócenie **uwagi** na napis **„Schicht",** który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.



½ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.
Wszystko netto waga cłowa, czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 60

SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka 36

Do sprzedania.

Dwa majątki ziemskie pod Krakowem, łączny obszar około 400 morgów, w czem łąk około 46 morgów, lasu 50 morgów, budynki, inwentarze w bardzo dobrym stanie.

Bliższą wiadomość udzieli **Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, ul. Hetmańska 12.** 208

Dla zimnych i wilgotnych nóg nadają się znakomicie



Norweskie skarpetki-ski

z podszyciem puchowem, do noszenia w pończochach dla panów i pań. Szczegółowe cenniki **pół-skarpetek-ski** (patrz ilustracya) **całych skarpetek-ski i norweskich nagolenników** — gratis i franco.

Generalna dostawa przez 148

Henryka Brandenburga, Kolberg, Ostsee.

Utrzymanie zdrowo żołądka

polega głównie na szybkiem i regularnem trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcyi. Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecający apetyt, dobrze działający na trawienie, również jako łagodny domowy środek przeczyszczający, który znane skutki nieumiarkowanej złej dyety, przeziębienie, obstrukcyę, zgagę, wzdęcie, nagromadzenie kwasów i kurcze uśmierza, jest **Dr. Rosa balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera z Pragi.

OSTRZEZENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

102 Główny skład: Apteka

B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy, „Pod czarnym orłem", Praga, Kleinseite 203, Ecke der Nerudagasse

Wysyłka odwrotna. Za nadesłaniem koron 2·56 posyła się dużą flaszkę, a za k. 1·50 małą flaszkę, opłacone do każdej stacyi austr.-węg.

Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Zarząd ogrodów książąt Sanguszków w Gumniskach koło Tarnowa

sprzedaje

drzewa owocowe

wysokopienne i karłowe

po cenach bardzo umiarkowanych. Na żądanie wysyła cennik opłatnie. 184

Zarząd browaru Arcyksięcia w Żywcu sprzedaje przez swego zastępcę

J. O. Seelenfreunda i Syna

ul. Szymonowiczów l. 8. — Telefon nr. 762.

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie,
Piwo nadworne stołowe (Hoftafelbräu),
Piwo eksportowe, Żywiecki porter i Ale.

W oryginalnych beczkach i butelkach z odstawą do domów. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 161

UWAGA: „Porter" i „Ale" uznane są jako piwa kuracyjne.

733

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

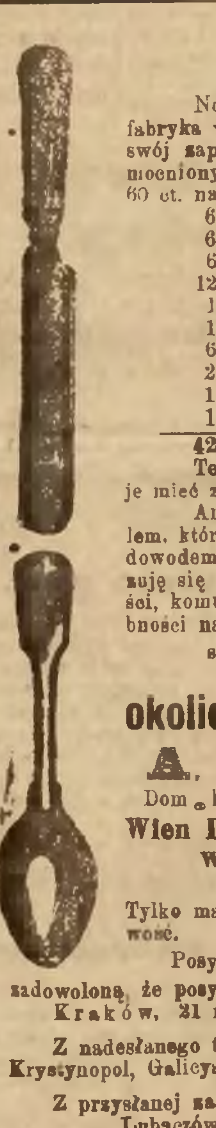
Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą"** z apteki **Richtera,** wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codziennie.



Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą.
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. patent. srebra.
- 6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra.
- 12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra 67
- 1 chochla z ameryk. srebra.
- 1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
- 6 angielskich spodków Victoria.
- 2 wspaniałe świeczniki
- 1 sitko.
- 1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za zł. 6·60.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6·60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na **wspaniały podarek Weselny i okolicznościowy,** jak niemniej dla każdego domostwa. Dostać można tylko pod adresem

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/K. Telefon nr. 11597

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna, obok stojąca, zapewnia prawdziwość. Wyciąg z pism uznania:

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie.
Kraków, 21 maja 1889. **księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Ekscell. Baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo pański garnitur, upraszam więc o przysłanie mi dwóch garniturów po zł. 6·60.
Korsard 29/10 1904. **Ilona Tisza,** ur. hr. Degenfeld.

Herbabnego syrup podfosforawo-wapienno-żelazowy.

Syrup ten piersiowy, sprowadzony do handlu przed 35 laty, przez bardzo wielu lekarzy jak najpochlebniej oceniony i polecony, rozpuszcza śluz i uspokaja kaszel. Z powodu zawartości środków gorzkich pobudza apetyt i działa dodatnio na trawienie a tem samem podnosi odżywianie. Żelazo, tak ważne do wytworzenia krwi, zawarte jest w syropie tym w stanie, dającym się łatwo przyswoić, ponadto syrop ten z powodu zawartości rozpuszczalnych soli fosforowo-wapiennych, działa bardzo korzystnie u słabowitych dzieci, szczególnie na tworzenie kości.

Cena jednej flaszki Herbabnego syropu wapienno-żelazowego 2·50 koron, z przesyłką pocztową 40 hal. więcej za opakowanie.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. publiczność przed naśladownictwami, które pojawiły się pod tą samą, lub podobną nazwą i które tak co do składowych części, jakoteż co do skutków zupełnie się różnią od naszego, od 35 lat istniejącego syropu podfosforawo-wapienno-żelazowego i prosimy przeto, zawsze zażądać **„Herbabnego wapienno-żelazowego syropu"** i baczną na to zwrócić uwagę, ażeby się na każdej flaszce znajdował obok umieszczony i zaprotokołowany znak ochronny.

Wyłączny wyrób i główny skład: **Dr. Hellmanns Apotheke „zur Barmherzigkeit" we Wiedniu, VII/1, Kaiserstrasse 73—75.** Na składzie we wszystkich aptekach. 48

Pierwsze gal. Towarzystwo akcyj.

dla przemysłu chemicznego

(przedtem: **„Spółka komandytowa Juliana Wanga"** we Lwowie, ul. Kościuszki 10, parter)

153 poleca

Nawozy sztuczne

Specyalne nawozy pod Kartofle, Buraki, Chmiel, Truskawki i Drzewa owocowe.

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22 zł.; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe po zł. 15, 18 do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, poszewki, prześcieradła itd.

Nowość! Maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzanne zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców 43

Józefa Schustera, we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Colosseum w Pasażu Hermanów.

PROGRAM: od 16. do 31. marca:

wspaniały program światowych sił atrakcyjnych. — Mille Jeane d'Arry Atoice française. Barańska, polska subretka. — Zespół Jackons nadzwyczajni gimnastycy. Mo i Bee, amerykańscy komicy — oraz pierwszorzędne atrakcye.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.